

# VIXEN, Orły (RPS)

Odwracam obraz na stronę dobra, choć to negatyw.  
Chcę sprzątać, siadam na osła, niszczę wiatraki.  
Mam kompas, na horyzontach, patrzę na ptaki.  
Widzę samotnego orła (gdzie?! między szczytami!  
Co nie lata formacji, poluje sam bo nie chcę  
Być jednym z wielu, tylko jeden na milion.  
Przeciera szlaki nieznanne dotąd jeszcze,  
To jeden z celów, dla których orły żyją!  
Lata obserwuje i bierze to, co zechce.  
Karmi swoje młode i imponuje im siłą.  
Kiedy atakuje, nie zważa na konsekwencje,  
Świat jest po jego stronie, to jego żywioł  
Nie każdy orzeł urodził się na szczycie,  
Każdy ma jego częśćkę, szlachetne odkrycie.  
Choć czasem jestem osłem, co myśli, że jest bykiem,  
A czasem orłem, co uczy się, jak być słowikiem!

Musisz być pewny, że możesz dotrzeć ponad każde z wyzwań (każde z wyzwań)  
Jeśli wierzysz, że jesteś orłem, to pokaż swoje skrzydła (swoje skrzydła)  
Ja i Ty mamy drogę, którą musimy przebyć,  
Gdy świat daje w dupę, a wiatr nie wieje w plecy.  
Jak my lecimy po swoje, tak polecą nasze dzieci.  
Każdy ma opcje i coś zostawi po śmierci

Nie jeden orzeł przegrał przekonany że nie ma wrogów  
I budził się na grzędach zdecydowanie piał jak kogut.  
Tak życie spędzał, latając tylko w snach,  
Bo niektóre pisklęta wypadły orłom z gniazd.  
Nie miał pojęcia kim jest, ale miał pewność,  
Że nigdy nie będzie taki jak ten, co lata nad tęczą.  
Choć chciał się wznieść, rezygnował zbyt często,  
Aż zdechł, a kiedy odchodził, to patrzył w niebo.  
Po to się urodziłem, by znaleźć odpowiedź,  
Mój talent podpowie mi zawsze, dosłownie.  
Tak odkrywam prawdę, gdy się tam przenoszę,  
Podróżując astralnie po wewnętrznym kosmosie.  
Dziś muzyka budzi we mnie gwiazdy,  
By podziwiać ich piękno, nie muszę być jedną z nich.  
Dziś te nuty dają mi siły zastrzyk,  
Yo coś ala placebo, bo moja wiara daje życie yo!  
Podziwiam ich piękno, mam ludzi, co są ze mną.  
Wierze im w ciemno, na face, jak poker.  
Wiem, że na pewno czasem jestem jak dziecko.  
Chodzę, niebo pode mną, jestem jak Skywalker!

Musisz być pewny, że możesz dotrzeć ponad każde z wyzwań (każde z wyzwań)  
Jeśli wierzysz, że jesteś orłem, to pokaż swoje skrzydła (swoje skrzydła)  
Ja i Ty mamy drogę, którą musimy przebyć,  
Gdy świat daje w dupę, a wiatr nie wieje w plecy.  
Jak my lecimy po swoje, tak polecą nasze dzieci.  
Każdy ma opcje i coś zostawi po śmierci

Spróbuj utopić się, wyobraź sobie,  
Że w wodzie jest ręka, co nie puszcza głowy  
I trzyma pod wodą Cię.  
Nie wiesz gdzie jest podziw,  
W dupie masz tych co pierdolą Cię.  
Jedyne co chcesz zrobić, to jak najmocniej wciągnąć tlen  
Jak tak mocno chcesz spełnić się, masz pewne,  
Że dosięgnie Cię Twój cel, sukces już masz w ręce.  
Wiem, nie jesteś orłem, nawet jak urodziłeś się na grzędzie gdzieś  
Będziesz gnić, choć mówią: "Nie będziesz, nie!".  
Orientacja, wracam do gniazda.  
Jestem jak wariat, co wciąż szuka zwierciadła.

Namiastka mojej niewiedzy skryta w kawałkach.  
Nie jestem gorszy, czy lepszy - prawda do prawda!  
Pewności nie mam, czy świecę na tle gwiazd.  
Plecy arcydzieła, rzucam cienie na fałsz  
Mam to w genach, orle serce od lat.  
Rozpościeram skrzydła i znikam jak płat.

Musisz być pewny, że możesz dotrzeć ponad każde z wyzwień (każde z wyzwień)  
Jeśli wierzysz, że jesteś orłem, to pokaż swoje skrzydła (swoje skrzydła)  
Ja i Ty mamy drogę, którą musimy przebyć,  
Gdy świat daje w dupę, a wiatr nie wieje w plecy.  
Jak my lecimy po swoje, tak polecą nasze dzieci.  
Każdy ma opcje i coś zostawi po śmierci